



Robert Florkowski
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
[ORCID 0000-0001-8782-2944](https://orcid.org/0000-0001-8782-2944)

Konflikty i przemoc w rodzinie. Perspektywa praktyka

Abstrakt

Rodzina zazwyczaj odgrywa kluczową rolę w społeczeństwie pomimo zróżnicowań kulturowych. Z jednej strony powstają i ewoluują społeczno-kulturowe wzorce zachowań w rodzinie, z drugiej zaś paradygmaty te są weryfikowane poprzez rzeczywiste funkcjonowanie rodzinne. Porównania wzorców ze stanem faktycznym często ujawniają rozbieżności pomiędzy tym, co idealne, i tym, co realne. Spektrum rodzinne obejmuje tak rodziny będące wystarczającym wsparciem dla jej członków i gwarantujące im prawidłowy rozwój z samorealizacją włącznie, jak i rodziny toksyczne, szkodzące i uszkadzające. Przykładem takich rodzin są te naznaczone przemocą. Informacji o rodzinnych patologiach dostarczają rozmowy terapeutyczne i przedsięwzięcia badawcze. Na funkcjonowanie instytucji, jaką jest rodzina, mają wpływ różnorodne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Wojna wszczęta przez Federację Rosyjską na Ukrainie jest przykładem drastycznego wpływu kontekstu zewnętrznego, który zakłóca wewnętrzne życie rodzinne.

Słowa kluczowe

rodzina, czysta relacja, przemoc, wojna

Conflict and family violence. A practitioner's perspective

Abstract

Despite cultural variations, family usually plays a key role in society. On the one hand, socio-cultural paradigms of family behaviour are created and evolve; on the other hand, these paradigms are verified through real family functioning. Comparisons between the paradigms and the actual state of affairs often reveal discrepancies between what is ideal and what is real. The spectrum ranges from families that provide sufficient support to their members and guarantee their proper development, including self-fulfillment, to families that are toxic, damaging and destructive. Examples of the latter include families marked by violence. Therapeutic interviews and research projects provide information about family pathologies. A variety of internal and external factors affect their functioning. The war launched by the Russian Federation in Ukraine is an example of the drastic impact of the external context, which at the same time disrupts internal family life.

Keywords

family, pure relationship, violence, war

Wprowadzenie

Wydaje się, że rodzina jest najważniejszą instytucją na całym świecie, choć z powodu różnic kulturowych realizacja wzorcowej rodziny może przebiegać bardzo różnorodnie. W przekazach medialnych oglądamy m.in. „lukrowane” reklamy, które skojarzeniami ogniska domowego z sielanką zachwalają produkty. Wiele z nich ponoć może sprawiać, że życie w ostoji bezpieczeństwa i bliskości stanie się jeszcze miłsze. Reklamowe rodziny składają się z uroczych dzieci, pięknych matek, przystojnych ojców, rozkochanych we wnukach babć i dziadków. Wprawdzie seniorów trzeba czasami wspomóc wyrobami medycznymi, ale natychmiast po zaopatrzeniu mogą się oddać rozkoszom „babciovania i dziadkowania”. Reklamowy przekaz jest narracją bajkową – miłość kwitnie, a członkowie rodziny żyją długo i szczęśliwie. Łączy ich ciepło uczuć, doznawana bliskość, wspólnie spędzany czas jest wysycony empatyczną wrażliwością. Każdy ma szansę rozwoju i samorealizacji. W rzadkich i krótkich chwilach trudności wzajemne wsparcie stanowi skuteczną ratunkową.

Wedle kluczowych założeń psychologii, odnoszących się do funkcjonowania rodzinnego, środowisko rodzinne powinno dostarczać swoim członkom to, co jest potrzebne do rozwoju, samorealizacji, spełnienia. Partnerzy, małżonkowie winni we wzajemnej relacji odnajdywać wsparcie, a ich bliskie relacje stwarzać warunki sprzyjające rozwojowi progenitury. Środowisko rodzinne postrzega się jako opokę, na której dzieci mogą budować solidne, zdrowe struktury swoich osobowości i realizować potencjały. Kwestią o podstawowym znaczeniu z perspektywy psychologii rozwojowej jest stworzenie dziecku/dzieciom warunków do bezpiecznego przywiązania mentalnego w relacji/relacjach z opiekunem/opiekunami. Bezpieczne przywiązanie jest uważane za punkt wyjścia dla zdrowego rozwoju. Rodzina bliska ideału, zakładając, że da się go implementować w życiu, to rodzina cechująca się bezinteresownością, autotelicznością, refleksyjnością, oddaniem i zaufaniem, w której więzi są bliskie czystym relacjom. Niestety z powodu zakłóceń relacyjnych ideał rzadko jest osiągany. Budowanemu przywiązaniu mogą towarzyszyć ambiwalencje i tendencje do unikania. W przypadkach najtrudniejszych proces tworzenia matrycy wszystkich przyszłych więzi ulega dezorganizacji. Dzieci, które doświadczają tego typu zakłóceń rozwojowych, będą najprawdopodobniej miały trudności z wnoszeniem pozytywnych, stałych jakości w relacje z innymi ludźmi. Może się to wyrażać na przykład brakiem zaufania, niestabilnością emocjonalną i impulsywnością.

Nieporozumienia, napięcia, waśnie, konflikty i kryzysy dotycząją większość rodzin. Niekiedy jednak zamieniają się w trwałe wzorce zachowań przemocowych. Użyteczna w przerwaniu błędnego koła może być pomoc instytucjonalna, terapeutyczna, nieformalna, a ostatecznie, choć czasami wydaje się to ofiarom przemocy trudne do realizacji, dystans fizyczny.

Terapia psychologiczna jako źródło wiedzy o rodzinie

Terapeutyczne rozmowy stwarzają okazje do słuchania narracji, które rzadko przenikają do publicznego nurtu życia społecznego. Można się z nich dowiedzieć, że babcia nie ma ochoty na spędzanie czasu z wnukami albo prababcia z prawnukami, choć zakłada się, że pełnienie tego typu ról przez seniorki i seniorów to sposób na spełnienie się w okresie „jesieni życia”. Nie jest łatwo słuchać relacji o tym, jak bardzo można być wyczerpanym latami opieki nad swoimi dziećmi i o braku energii, by zajmować się obecnie najmłodszym pokoleniem w rodzinie. Okazuje się, że pełniącym role rodzicielskie i opiekuńcze w rodzinie również zagraża wypalenie. Perspektywa minionego czasu, przeżytych doświadczeń rodzi z wątplenia co do decyzji prokreacyjnych, a niekiedy nawet postawy antynatalistyczne. Wizyta dzieci i ich dzieci okazuje się sytuacją survivalową. Rozgardiasz, zabieganie o uwagę, wszędybylskość i namolność milusińskich zdaje się być koszmarem, a nie frajdą. Zarazem babcia lub dziadek informujący, że nie tęsknią za wnukami, że nie mają potrzeby brania udziału w ich wychowywaniu, ryzykują stygmatyzację i rodzinną obrazę.

Sprawy rozwodowe są zaproszeniem do refleksji nad tym, jak łatwo relacje miłosne przeistaczają się w nienawistne. Niegdyśejsze romantyczne uniesienia bywają zastąpione wzajemnymi niechęciami, pretensjami, awersją i agresją. Zaskakuje fakt przechodzenia ze skrajności w skrajność, z miłosnej pasji, seksualnej ekstazy do wrogości, nienawiści, pogardy i obrzydzenia. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że Eros i Tanatos są sobie bliscy. Anthony Giddens w książce zatytułowanej *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności* napisał:

Bez względu na to, ile bólu i cierpienia kosztowało współmałżonków bycie razem, rozpad małżeństwa z reguły rodzi żal po stracie partnera. Z reguły też im dłużej dwoje ludzi było ze sobą, tym dłużej żal się utrzymuje. [...] Kiedy pojawia się żal, zranione uczucia przesłaniają wszystko i, jeżeli będą utrzymywały się zbyt długo, mogą doprowadzić do rozpaczy i załamania psychicznego (Giddens, 2001, s. 16).

W kolejnym fragmencie wskazuje tak na porozwodową żalobę, jak i stara się dopisać nuty optymizmu:

Zdaniem Wallerstein i Blakeslee faza żaloby pomaga „pozbierać się” po rozwodzie. Każdego, komu udało się „oderwać” od współmałżonka lub współmałżonki, czeka jeszcze zadanie wypracowania „nowego poczucia »ja«”, „nowego poczucia tożsamości”. W długotrwałych związkach tożsamości współmałżonków są uzależnione od siebie nawzajem i, w istocie, także od samego małżeństwa. W następstwie zerwania związku każda ze stron musi więc sięgnąć wstecz do swoich wczesnych doświadczeń, by odnaleźć inne wzory i podstawy niezbędne do osiągnięcia niezależności, umiejętności życia w pojedynkę i skorzystania z drugiej szansy, jaką stworzył rozwód (Giddens, 2001, s. 16–17).

Rozpad małżeństwa oznacza więc wysokie prawdopodobieństwo doświadczenia bólu, zranienia, cierpienia, żalu, żałoby, rozpacz i załamania psychicznego. Przetrawanie kryzysu wymusza zaś wypracowanie nowej tożsamości, ten proces z kolei wymaga sięgania wstecz, czerpania z przeszłości w celu odzyskania niezależności. Jeśli dodać do tego, że kiedy układ partnerski lub małżeński przetrwa wyzwania związane przeżywaniami wspólnych lat i dekad, to często doznaje „spłaszczenia” emocji, wypalenia uczuć, zamiera seksualność, pozostają przyzwyczajenie, współzależności życiowe i zobowiązania lojalnościowe, to może się zrodzić pytanie, czy relacyjna, partnerska, małżeńska gra jest „warta świeczki”?

Sądowe rozprawy rozwodowe ujawniają równie ciemną stronę życia rodziny. Czasami procedury te przebiegają ugodowo, a rozwód niesie ze sobą poczucie ulgi i szansę na zmianę. Kiedy indziej trwają latami, niszczą mentalnie i finansowo. Bywa, że rozpad relacji przypomina rozszczepienie jądra atomowego. Wydziela się ogrom energii, która może się okazać niszczycielska i traumatyzująca. Nawet polubownie przebiegający proces rozwodowy jest potencjalnie przykrym doświadczeniem. Niektórzy członkowie rodziny mogą podejmować desperackie próby naprawcze, a jeśli okażą się nieudane, mogą doświadczyć rozpacz i poczucia winy. Ciekawą ilustracją potrzeby zaradzenia temu może być sen opowiedziany terapeutce przez adolescenta, którego rodzice się rozwodzili. Śnił mu się płynący Titanic, który z nieznanых powodów rozpadł się i zatonął. Rozpad i zatonięcie wzbudzały w nim strach. Ale we śnie okazało się, że ma magiczną moc podniesienia obu części statku z dna. Na dodatek w jego ręce, nie wiedząc skąd, znalazł się superklej, którym z łatwością połączył przełamane elementy stalowego kołosa. Dzięki jego interwencji statek bezpiecznie kontynuował rejs. Być może ten sen jest przykładem prostej metaforyki. Można założyć, że przełamany Titanic to symboliczna reprezentacja rozbitego małżeństwa rodziców. Chłopiec bardzo chce naprawić to, co się stało, i we śnie skleja magiczną substancją to, co uległo zniszczeniu. Śni o posiadaniu mocy, która sprawi, że rodzina się odrodzi. Niestety często w realnym świecie to się nie udaje, a dzieci z rozsypanych związków zmagają się z irracjonalnym poczuciem winy¹.

Rozpady rodzinnych relacji bywają nienaprawialne. Znaczna część małżeństw kończy się rozwodami. Braterstwo bywa rozbite z powodu sporów majątkowych. Siostrzeństwo rozpada się z powodu zazdrości i zawiści. Dziadkowie miewają zakazy widywania wnuków. Relatywnie często najtrudniejsze chwile, miesiące i lata przytrafiają się w rodzinach ich najmłodszym członkom. Mogą przejawiać zachowania trudne czy

¹ W książce Giddensa można przeczytać: „Dzieci rozwiedzionych rodziców – mówią Wallerstein i Blakeslee – stają w obliczu trudniejszego zadania niż dzieci osierocone. Śmierć jest nieodwracalna, ale ludzie, którzy wzięli rozwód, żyją i zawsze mogą zmienić zdanie. Fantazja pojednania tak głęboko zapada w dziecięcą psychikę [...], że [dzieci] nie są w stanie oderwać się od niej dopóty, dopóki same wreszcie nie odejść od rodziców i nie opuszczą domu rodzinnego” (Giddens, 2001, s. 17).

określane jako patologicznie, ale często, jeśli nie zawsze, są one tylko symptomem zakłóceń w systemie rodzinnym, najbardziej zwracającym na siebie uwagę.

Paradoksalnie bliskie związki rodzinne z jednej strony mają moc wspierania, doceniania i ratowania, z drugiej zaś deprecjonowania, upokarzania, gnębienia, molestowania i bolesnego ranienia. Ilustracją rodzinnej toksyczności zdają się być opowieści pewnej studentki. Gdyby mogła być niezależna finansowo, zerwałaby kontakty z rodziną. Stara się zarabiać na studia i utrzymanie poza domem, ale obecnie bez wsparcia rodzinnego nie jest w stanie sobie poradzić. Zmaga się z wieloma trudnościami mentalnymi. Jest w niej dużo smutku, przygnębienia, niepokoju i lęku. Bywa, że doświadcza ataków paniki. Odczuwa duszności, ciemnieje jej w oczach i trudno jest jej panować nad zachowaniem. Często „czuje się wypłoszona”. Kontrolę swoich stanów emocjonalnych postrzega jako kluczowy problem. Dysforie stara się „zapracować”, przejawiając pracobolizm, albo „zabiegać”, „wypocić” je ze swego ciała na wielokilometrowych dystansach. Przytrafiają się jej napady zajądania sytuacji stresowych. Wtedy tyje i źle się czuje w swoim ciele. Często cierpi na bezsenność. Gdy nie śpi, jak twierdzi, „w głowie [jej] się wertuje cały dzień”. Chciałaby mieć bliskie relacje z ludźmi, ale nawiązywanie nowych kontaktów interpersonalnych i utrzymywanie istniejących jest wyzwaniem. Mawia, że „ma problem z bliskością”. Relacje rówieśnicze określa mianem „płytkich”. Nigdy nie czuła się kochana ani nawet zrozumiana przez swoich rodziców. Relacje z nimi postrzegała i postrzega jako chłodne, pozbawione poczucia bliskości zarówno uczuciowej, jak i fizycznej, dotykowej. „Teraz mama mnie obejmuje, ale to mnie irytuje”. W przeszłości było jeszcze trudniej. Nie czuła się bezpieczna, doceniana, akceptowana i kochana. Doświadczała deprecjacji i upokarzania. Ojciec kierował pod jej adresem różnego rodzaju „docinki, uszczypliwe komentarze i dogryzanie”, podważające jej poczucie wartości i kobiecości. Obecnie antycypacja spotkania z rodziną budzi niepokój oraz inne przykre doznania i wspomnienia. Twierdzi, że „jakikolwiek bodziec związany z domem powoduje, że automatycznie maleje. W domu nie ma ani trochę pozytywnej energii. Jest smutek i ból”. Relacje z czworgiem rodzeństwa są kiepskie, choć ostatnio miała dość otwarte rozmowy z jedną z sióstr. Małżeństwo rodziców cechuje napięcie, prowadzące do częstych kłótni. Każde odwiedziny (jako studentka większość czasu spędza w innym mieście) przypominają rozdrapywanie ran. Podczas wymuszonych za pomocą szantażu emocjonalnego wizyt świątecznych odczuwa nasilenie napięcia emocjonalnego i ciągle zmęczenie. Czuje się zamknięta w „błędne koło relacji z rodziną”. Na co dzień nosi w sobie „bagaż emocjonalny” wyniesiony z niej. Punktem kulminacyjnym przeżywanych przykrości i „stresu świątecznego” jest... łamanie się opłatkiem, które wzbudza w niej obrzydzenie. Oto trzeba podejść, obejmować się, całować, wymieniać życzeniami z rodzicielami – krzywdzicielami. Apogeum awersji i hipokryzji. „Jeden wielki fake”.

Bywa, że jednym z najtrudniejszych momentów terapii rodzinnej, nie tylko dla jej członków, ale również dla mediatora, jest zadanie pytania rodzicowi przez dziecko: czy ty mnie kochasz? W reklamach i serialach filmowych zazwyczaj pojawia się szybka, twierdząca odpowiedź, a potem uściski, pieszczoty i lzy miłości. W realiach życiowych za często w takiej chwili zapada cisza, zakłócana łkaniem dziecka i oczyszczaniem nosa w chusteczkę. Młoda osoba sprawia wtedy wrażenie desperata chcącego za wszelką cenę usłyszeć słowo kocham. Jest ono tak potrzebne, ale nie zostaje wypowiedziane. Rozpacz można poczuć w trzewiach. Być może tak właśnie łamie się czyjeś serce.

Na negatywnym skraju kontinuum lokują się rodziny, w których panuje przemoc. Niegdyś jej symbolem było narzędzie do wykonywania kar cielesnych zwane dyscypliną, używane w domach, szkołach i innych instytucjach. Czarna pedagogika, bazująca na żelaznej dyscyplinie i przemocy fizycznej, została zastąpiona – przynajmniej w kulturze zachodniej – innym podejściem wychowawczym. Regulacje prawne i obyczajowe mają zapewnić dzieciom bezpieczeństwo, chronić przed oprawcami. Próby te nie zawsze okazują się skuteczne. Nadal bywa, że ojciec przenosi złość na formalnych i nieformalnych członków rodziny, począwszy od kota lub psa, przez żonę, na dzieciach kończąc. Matka pozostawia dziecko w wózku na mrozie lub w aucie podczas upału. Ponownie źródłem drastycznych informacji, dotyczących przemocowych zachowań w rodzinie, są sesje terapeutyczne. Za zamkniętymi drzwiami, w atmosferze zaufania i poufności są przywoływane okropne wspomnienia. Wspominanie niedawno zmarłego ojca zaczyna się od łez i smutku, które jawią się jako składowe żaloby. Potem okazuje się, że pod warstwą tych emocji są ukryte inne uczucia. Jest tam żal, pretensje, strach, złość i chęć zemsty, do której już nie będzie okazji. Poukładanie sobie „wszystkiego w głowie” jest trudne, bo choć, z jednej strony, ojciec zdawał się kochać, z drugiej wchodził w rolę sadystycznego oprawcy. Potrafił w ramach kary bić własne dziecko. Tak zwane lanie miało formę egzekucji. Skazaniec, syn, musiał opuścić spodnie i majtki, uklęknąć, wypiąć pośladki, a ojciec lał boleśnie paskiem, ignorując wrzaski i prośby własnego dziecka.

Przemoc nie zna granic, dosłownie i w przenośni. Przejawia się na wiele sposobów wraz ze zmianą kontekstów. Nie ogranicza się do określonych nacji, grup etnicznych ani kultur, poziom jej społecznej akceptacji zmienia się historycznie i międzykulturowo. Dotyczy to także przemocy rodzinnej. Młoda kobieta wyjechała z ojczystego, azjatyckiego kraju. Żyje w lesbijskiej relacji partnerskiej, która nie byłaby możliwa tam, skąd pochodzi. Powodów do emigracji było wiele, ale większość ma związek z sytuacją rodzinną. Matka jest przez nią określana jako chłodna i bezwzględnie kontrolująca, a ojciec jako pracoholik i alkoholik używający przemocy. Przemoc domowa jest w jej, bardzo hierarchicznym, kręgu kulturowym akceptowalna. Nie ma niebieskiej linii. Rodzice (choć od lat mieszka poza domem i krajem rodzinnym) mają nadal względem niej bardzo

wysokie oczekiwania. Szczególnie matka wciąż usiłuje „sterować nią zdalnie”. Ich relacje są naznaczone kontrolą, dystansem, chłodem emocjonalnym i poczuciem winy (wynikającym z niespełniania oczekiwań rodziców). Kobieta jest postrzegana przez rodziców jako niewdzięczna córka, nieudana inwestycja, która nie zwróci się na starość. Nie lubi, gdy osoby w jej otoczeniu kłócą się, i unika konfrontacji, bo „chłonie złe wibracje”. Kiedy ogarnia ją złość, wycofuje się, „zamraża emocje”. Jej ojciec z reguły również ukrywał emocje, ale czasami nieprzewidywalnie i gwałtownie wybuchał. W stanie alkoholowego amoku niszczył mieszkanie i zachowywał się agresywnie względem żony i córki. Pijany zamykał ją w pokoju, przykuwał policyjnymi kajdankami i bił bezlitośnie. Cierpiała z powodu koszmarów sennych i budziła się, płacząc, a jeśli ojciec to usłyszał, bił ją, żeby przestała płakać. Nie jest w stanie oglądać filmów obrazujących przemoc. Zdarza się, że powraca złość zakorzeniona w przeszłości i przeplata się z poczuciem winy, upokorzenia i zagrożenia.

Kolejna herstorya: dojrzała kobieta, matka trójki dzieci, opowiada o tym, jak pastwił się nad nią mąż. Jest znanym i cenionym specjalistą, ekspertem brylującym na międzynarodowych konferencjach. Świetnie zarabia i jest wzorem dla młodego pokolenia prestiżowej profesji, którą reprezentuje. Przystojny, elokwentny, błyskotliwy i podziwiany. Zarazem maltretował ją mentalnie i fizycznie, upokarzał, szydził, nazywał „śmierdzielem i burakiem”. Kiedy oczekiwała przyjścia na świat kolejnego dziecka, pobicia stawały się częstsze. Apogeum przemocy było zrzucenie jej ze schodów w stanie zaawansowanej ciąży. Jeszcze inna kobieta latami żyła w strachu. Mąż był leczony psychiatrycznie i groził jej śmiercią. Nie potrafiła od niego odejść. Małżeństwo mieszkało na uboczu, na swojej farmie. Dookoła nie było sąsiadów, którzy mogliby pomóc, gdyby pojawiła się taka potrzeba. To, co działo się w tym miejscu, było gotowym scenariuszem horroru. Moment szczytowy stanowiło „seryjne morderstwo” – pewnego dnia mąż wymordował wszystkie ukochane przez kobietę zwierzęta, które były jej towarzyszami niedoli. Życie straciły króliki, kury i psy pozarzynane kuchennym nożem.

Przykłady można mnożyć. Niektóre łamią stereotypy, jak w przypadku kobiety bijącej partnera podczas ataków wściekłości. Młody i rosły mężczyzna krwawił. Próbował ją blokować, okiełznywać, obezwładniać, ale zanim mu się to udawało, paznokcie kochanki kiereszowały mu twarz. Gdyby nie jego powściągliwość, prawdopodobnie dochodziłoby do eskalacji przemocy i zagrożenia co najmniej zdrowia partnerki, bowiem miał zdecydowaną przewagę fizyczną. Inny młody mężczyzna wspomina paskudny klimat rodzinny, na który kluczowy wpływ miał ojciec alkoholik. Wprawdzie przestał pić po narodzinach wnuka i „stara się naprawić to, co skiepscił”, ale nie jest to łatwe. Syn pamięta, jak szukając środków na zakup alkoholu, sprzedawał jego rzeczy. Jak z powodu pijaństwa tracił pracę, śmierdział, bo zaniedbywał higienę osobistą, nie

opłacał rachunków i bełkotał bez sensu w stanach upojenia. Był świadkiem przemocy ze strony ojca względem matki i starszego brata, który opuścił dom natychmiast po wejściu w dorosłość. Relacje z ojcem podsumował słowami: „psychę mi zniszczył”. Mimo prób naprawczych ze strony rodzica i bycia „suchym alkoholikiem”, młody człowiek nosi w sobie sporo gniewu, wynikającego z przeszłych doświadczeń rodzinnych.

Młoda kobieta diagnozuje się jako dorosłe dziecko alkoholika (DDA). Nieżyjący ojciec był alkoholikiem i stosował przemoc w stosunku do żony i córki. Z jej rozmów z matką wynika, że ciąża (z nią) była niechciana przez ojca. Związaną z tym złość wyrażał agresją. Kopał ciężarną żonę w brzuch (prawdopodobnie licząc na poronienie) i straszył porzuceniem. Ona sama korzysta z psychoterapii i wsparcia psychiatryczno-farmakologicznego. Opisuje siebie jako „nerwuszkę”, nadwrażliwą, wysoce empatyczną, mało asertywną, z unikowymi cechami osobowości, która zarazem „łatwo przejmuję dużo emocji innych osób i chłonie ogólną atmosferę”. Ma poczucie niskiej rezyliencji i samooceny. Przejawia tendencje depresyjne, a w przeszłości doświadczała napadów lękowych, stanów paranoicznych i natarcywych ideacji samobójczych. Jako nastolatka przeżywała huśtawki emocjonalne. W dorosłości pojawiają się u niej myśli samobójcze, mówi wtedy: „moje demony wracają”. Obecnie zdarzają się też nawroty stanów lękowych. Z czasem ojciec częściej był trzeźwy, co stwarzało okazję do poprawy relacji z córką, ale wspomnienia pozostały. „Jak byłam mała, to się go bałam. Był straszny, nawet jak był trzeźwy”. Wspomina, jak groził mamie tasakiem, a ją dopadł i dusił. Przerazona myślała, że zostanie uduszona, że zamorduje ją własny ojciec. Zmarł niedawno po ciężkiej chorobie. Nazywa moment jego śmierci „oczyszczeniem”. Zdaniem kobiety „cierpiał i odkupił swoje winy”. Śmierć ta była okazją do oddzielenia się od przeszłości „murem z furtką...”. Tą furtką czasami „demony wracają”.

Dziecko poprzez relacje z innymi formuje swoją tożsamość. Owymi innymi są zazwyczaj bliscy z rodziny. Jak wynika z narracji zasłyszanych podczas spotkań terapeutycznych, rodziny nie zawsze wystarczająco dobrze wywiązują się z tego istotnego zadania. Trudno mówić o sprzyjającej rozwojowi atmosferze rodzinnej, skoro w życiu codziennym towarzyszą jej napięcia, kłótnie, manipulacje, niespójności komunikacyjne, szantaże emocjonalne czy wręcz chroniczne konflikty, przemoc i terror. Na negatywnym skraju można także ulokować okaleczenia i zabójstwa, także dzieciobójstwa i zabójstwa honorowe. W zglobalizowanym świecie życie rodzinne komplikują różnice kulturowe. Ich różnorodność i radykalność wzbudzają silne reakcje w obserwatorach o innych skryptach kulturowych. Odmienne definicje i interpretacje praktyk dotyczą tak perspektywy etycznej (zewnętrznej – *etic*), jak i emicznej (wewnętrznej – *emic*), zatem ich percepcje mogą być zróżnicowane nawet wśród osób przynależących do danej kultury. Egzemplifikacją tej złożoności może być rozmowa z Pakistanką, która opuściła kraj wraz

z mężem. Małżonkowie zamieszkali w dwóch różnych krajach Unii Europejskiej, pomimo utrudnień związanych z „małżeństwem na odległość”. W Pakistanie groziło im niebezpieczeństwo z powodu tego, że pobrali się mimo przynależności do odmiennych wyznań religijnych i społeczności. Choć wywodzili się z tamtejszej kultury, nie akceptowali jej systemu aksjonormatywnego. Złamanie obowiązujących zasad i przynoszenie wstydu rodzinie bywa tam karane śmiercią. Dyshonor można przynieść rodzinie na wiele sposobów, począwszy od złamania zasad kobiecej czystości (na przykład utrata dziewictwa przed ślubem), poprzez niewierność czy kontakty towarzyskie z mężczyzną spoza rodziny, skończywszy na zachowaniach manifestujących niezależność (na przykład zdobywanie wykształcenia, odejście od przemocowego męża lub ubieranie się w sposób łamiący tradycję). Członkowie rodziny postrzegają zabójstwo honorowe jako swój obowiązek. Wedle Pakistanki pary, które dokonują hańbiącego czynu, często „znikają” i w ten sposób problem zostaje „rozwiązany”. Szacuje się, że corocznie w zabójstwach honorowych ginie około pięć tysięcy kobiet i dzieci. Zarazem zakłada się, że dane te są zaniżone (Hayes i in., 2017).

W późnej nowoczesności, zdaniem Giddensa, pojawił się bardzo specyficzny rodzaj relacji, tzw. relacje czyste (Giddens, 2001, s. 54). Mogą one być rozwijane i podtrzymywane w małżeństwie, bo w coraz wyższym stopniu jest ono tworzone ze względu na satysfakcję emocjonalną. Inne jego aspekty, nawet takie jak wspólne potomstwo, nie cementują już związku (Giddens, 2001, s. 124). Komponentami czystej relacji są specyficzne jakości – brak zakotwiczenia w warunkach zewnętrznych życia społecznego czy bycie wartością dla samej siebie. Jest ustrukturyzowanym refleksyjnie związkiem o otwartym i ciągłym charakterze, nieustannie ewaluowanym, czemu towarzyszy powątpiewanie, czy jej istnienie spełnia oczekiwania. Główną rolę odgrywa w niej oddanie. Zastępuje ono zewnętrzne punkty oparcia dla bliskich więzi i wymaga dostrzegania napięć wpisanych w nowoczesne relacje. Potrzebne są też wzajemne zaufanie i intymność (Giddens, 2001, s. 125–135).

Przytoczone wcześniej ilustracje zakłóceń w funkcjonowaniu rodzin są zarazem przeciwwagą dla rozważań wokół czystych relacji i ich miejsca w nowoczesnych rodzinach. Na koniec można się więc pochylić nad kwestią czynników, które uniemożliwiają tworzenie i utrzymanie czystych relacji oraz ich pielęgnowanie w kontekście rodzinnym. Czynnikiem tych jest, jak w przypadku każdej złożonej kwestii, wiele. Z samych jakości czystych relacji wynika ich kruchość, w takich związkach wszelkie nieporozumienia z natury rzeczy zagrażają samej relacji. Wydaje się, że konflikty są wywoływane i podtrzymywane przez „okopywanie się” na własnym stanowisku, wynikają z niemożności lub niechęci do podjęcia wysiłku, by zobaczyć, jak „tu i teraz” jawi się w oczach innej istoty ludzkiej. Trudno jest też „utrzymać je w czystości”. Każdy, kto doświadczył życia

w partnerstwie, wie, że nawet jeśli jego podstawę stanowi czysta relacja, jest prominentnym komponentem wytworzonej więzi, to zawsze dochodzi do „zanieczyszczeń”. Elementów instrumentalności nie udaje się nigdy całkowicie usunąć. Zbyt często dochodzi do wzajemnego korzystania z zasobów ekonomicznych, społecznych i kulturowych, np. w sytuacjach trudnych. Inny czynnik jest związany z zaburzeniami charakterologicznymi, jak chociażby z narcyzmem. Jego istotą jest m.in. widzenie wydarzeń zewnętrznych przez pryzmat własnych potrzeb i pragnień, co jest przeciwieństwem oddania i utrudnia podtrzymywanie więzi intymnych. Dla osoby narcystycznej inni są ekstensją własnego „ja”. Jeśli są zauważani, doceniani czy adresuje się do nich sygnały oddania, to są one zazwyczaj elementem manipulowania, instrumentalizowania relacji. Narcystyczny styl relacyjny jawi się więc jako antyteza czystych relacji z powodu wielu deficytów, przede wszystkim empatii.

Wojna i rodzina

Każdy konflikt zbrojny wkracza brutalnie w życie rodziny i żadna konwencja nie jest w stanie tego zmienić. Poranieni fizycznie i emocjonalnie ludzie, chcąc chronić życie bliskich i swoje, uchodzą z obszarów objętych działaniami wojennymi. W Europie, która przeszła gehennę II wojny światowej, mimo znacznych starań również nie udaje się zachować ciągłości pokoju. Po napięciach lat 90. XX w. na Bałkanach gorącym miejscem kontynentu stał się jego wschód. Zbrojna agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, trwająca od 2014 r., 24 lutego 2022 r. przekształciła się w konflikt zbrojny o charakterze otwartej wojny i wywołała exodus oraz kryzys humanitarny. Ludzie – głównie kobiety z dziećmi – rozpoczęli podróż w nieznaną, byleby dalej od niebezpieczeństw i okropieństw wojny. Liczni uchodźcy trafili do Polski i pozostali w niej, próbując ułożyć sobie tymczasowe życie. Wielu Polaków odpowiedziało na ich potrzeby i udzieliło wsparcia, zanim samorząd i państwo zdołały zaktywizować procedury i struktury działań kryzysowych. Pojawiła się w Polsce – kraju dotąd bardzo jednolitym etnicznie i kulturowo – duża diaspora ukraińska. Polska przerodziła się bardzo szybko z kraju emigracyjnego w kraj emigracji.

Rodziny wszędzie przeżywają trudności, konflikty, kryzysy. Choćby dlatego, że nie są układami zamkniętymi, mają swoje horyzonty zewnętrzne (tworzone przez konteksty kulturowe i warunki ekonomiczne) i wewnętrzne (przemiany, jakie przechodzą wraz z trwaniem małżeństwa, dorastaniem dzieci i starzeniem się rodziców, cechami charakterologicznymi i dojrzałością społeczną jej członków). Nie zawsze udaje się je rozwiązać skutecznie i efektywnie, a stawką jest jakość życia i dobrostan tych, którzy je tworzą. Na zwykłe i niezwykłe trudności życia codziennego nakładają się oto okropności wojny i ich skutki. A z wszystkim tym przybywa się do kraju (tymczasowego)

osiedlenia bez znajomości języka, poczucia bezpieczeństwa, zmęczonym, zdezorientowanym, zrezygnowanym, przerażonym. Po pewnym czasie część z tych negatywnych zjawisk emocjonalnych ulega opanowaniu lub wyciszeniu, ale wtedy ze zdwojoną siłą wracać mogą te z poprzedniego życia.

Tak oto zostały przeniesione problemy społeczne danej zbiorowości z jednego kraju do drugiego. Są to m.in. przemoc domowa w rodzinach migranckich i bariery w relacjach między nimi a instytucjami pomocowymi. Te ostatnie bardzo szybko zorientowały się, że różnice między „nimi” a „nami” nie są szczególnie duże, ale są obecne i – co więcej – nie wyrażają ich cechy łatwo dostrzegalne. Mogą one jednak ujawniać swoje znaczenie poza tzw. normalnym funkcjonowaniem, w obszarze, w jakim działa system pomocy społecznej, do którego „wpadają” m.in. rodziny wykluczone z niektórych sektorów życia społecznego z powodu posiadanych deficytów. W takich sytuacjach potrzebne są narzędzia diagnostyczne i interwencyjne. Tyle że wypracowane i stosowane wobec „swoich” niekoniecznie muszą być efektywne wobec „bliskich obcych”. „Bliskość” pozwoli na ich wykorzystanie, ale „obcość” obniży ich efektywność. Dysponując takimi warunkami brzegowymi, MOPS we Wrocławiu zrealizował we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego projekt „Wzorce przemocy w rodzinach ukraińskich i ich zakotwiczenie w strukturach aksjonormatywnych ludności ukraińskiej, napływającej – w wyniku konfliktu zbrojnego z Federacją Rosyjską – do Wrocławia”. Składał się on z dwóch modułów: jakościowego, czyli wywiadów częściowo ustrukturyzowanych, przeprowadzonych z kobietami narodowości ukraińskiej, oraz ilościowego, tzn. trzech zrealizowanych badań ilościowych na trzech próbach celowych: osoby narodowości polskiej z rejonu Dolnego Śląska, osoby narodowości ukraińskiej przebywające obecnie na terenie województwa dolnośląskiego, kobiety z rodzin o stwierdzonej przemocy, pozostające pod opieką pracowników socjalnych MOPS we Wrocławiu. Badania te zrealizowano w pierwszej połowie 2023 r., dane empiryczne gromadzono od lutego do kwietnia. Celem badań było wymodelowanie wzorców przemocy w rodzinach polskich i ukraińskich, które miały w następnym etapie posłużyć do rekonstrukcji istniejących (oraz konstrukcji nowych) narzędzi pracy socjalnej stosowanych w sytuacji stwierdzonej przemocy.

Jako efekt tej współpracy powstał numer tematyczny czasopisma „Fabrica Societatis”, w którym zostały zaprezentowane rezultaty analiz jakościowych i ilościowych. Poczynione obserwacje dotyczą konfliktów wewnątrz konkretnej grupy, jaką jest rodzina, i uwzględniają perspektywę tylko jednej strony – kobiet. Na podstawie analizy materiału empirycznego o charakterze jakościowym zaprezentowano w niniejszym tomie opis kategorii „konflikt w rodzinie”. Osia analizy dla danych uczyniono także kategorię prywatne–publiczne. Jest to uzasadnione naturą zjawiska przemocy domowej, która „obejmuje przemoc wśród partnerów intymnych, członków rodziny oraz ludzi znanych

rodzinie, którzy często są postrzegani jako przyjaciele bądź osoby bardzo blisko związane z rodziną” (Wilanowska, 2020, s. 110). Kategoria prywatne–publiczne pozwala zrozumieć, jakie napięcia zachodzą między integracją wewnątrzgrupową mającą miejsce w sferze prywatnej a międzygrupową następującą w sferze publicznej (Giza-Poleszczuk, Marody, 2004, s. 262). A społeczne reguły ustanawiania granic między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, mają znaczenie dla definiowania roli instytucji pomocowych. Przyjrzano się formom przemocy, jakim podlegają kobiety ukraińskie w swoich rodzinach, oraz jak percypują to, czego doświadczają. Przedstawiono bilans podobieństw i różnic, jakie w zakresie przemocy rodzinnej występują w rodzinach polskich i ukraińskich.

Badacze zakładali intuicyjnie większe zróżnicowanie we wzorach zachowań przemocowych pomiędzy Polską a Ukrainą. Wyniki badania pokazują jednak więcej podobieństw, a niewielkie różnice ujawniają się bardziej w konsekwencjach przemocy dla ofiar, a nie we wzorach interakcji przemocowych w rodzinie. Na podstawie opinii i deklaracji kobiet zanalizowano, jak zjawisko przemocy w rodzinie wpływa na praktykę realizacji wartości związanych z rodziną. Wreszcie podjęto zagadnienie zmian we współczesnym społeczeństwie polskim, które doprowadzają do spiętrzenia problemów społecznych – oprócz starych, nabierających teraz innego charakteru, pojawiają się nowe. Ośrodki pomocy społecznej, prowadzące pracę socjalną, muszą znaleźć sposób na obsługę współczesnych klientów dotkniętych nowymi problemami, wiedzieć, jak z nimi pracować. Opisano także sytuację migracji uchodźczej z Ukrainy do Polski i związane z nią problemy adaptacyjne. Doświadczane trudności w tej sferze życia społecznego pogłębia stres powodowany koniecznością adaptacji do nowych warunków, brak informacji o bliskich będących na froncie lub w bombardowanych miejscowościach. Często gwałtowne kłótnie w rodzinie to wentyle bezpieczeństwa, spowodowane koniecznością rozładowania napięcia.

Konflikty rodzinne są niełatwym tematem badawczym z wielu powodów, zwłaszcza w warunkach rozmowy jeden na jeden, kiedy uczestnik badania pozostaje w trudnej sytuacji życiowej, nie posługuje się tym samym językiem co badacz i nie należy do tego samego kręgu społeczno-kulturowego. Dlatego oprócz przestrzegania standardowych zaleceń etycznych zdecydowano, że badacze nie będą brali bezpośredniego udziału w fazie gromadzenia danych jakościowych. Wywiady przeprowadzały osoby dwujęzyczne, które dostarczyły gotowych transkrypcji w języku polskim nierzadko z wyczerpującymi adnotacjami dotyczącymi różnic kulturowych i językowych. Szczególne podziękowania badacze realizujący projekt składają studentkom socjologii: Annie Shostak, Bohzenie Ozimkowskiej, Viktorii Yerko i Oleksandrze Bondar – za zaangażowanie i profesjonalizm.

Bibliografia

- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hayes, B.E., Mills, C.E., Freilich, J.D., Chermak, S.M., (2017). Are Honor Killings Unique? A Comparison of Honor Killings, Domestic Violence Homicides, and Hate Homicides by Far-Right Extremists. *Homicide Studies* 1–24. SAGE Publications Reprints and permissions [dostęp: 27 marca 2024]. Dostępny w Internecie: <https://doi.org/10.1177/1088767917736796>.
- Giza-Poleszczuk, A., Marody, M. (2004). *Przemiany więzi społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wilanowska, M., (2020). Przemoc w rodzinie jako społeczne zagrożenie bezpieczeństwa i porządku publicznego. *Konteksty Społeczne* 1(15), s. 105–123.

Cytowanie:

- Florkowski Robert (2023). *Konflikty i przemoc w rodzinie. Perspektywa praktyka*. „Fabrica Societatis”, No. 6, s. 7–19 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <https://wuwr.pl/fabrica>.